

Bułgarska opiekunka walczy o sprawiedliwość

18 lipca 2020

Bułgarska agencja pośrednictwa pracy będzie musiała zapłacić Dobrinie D., opiekunce osób starszych, 42 tys. euro zaległego wynagrodzenia. Kobieta w teorii opiekowała się 96-letnią Niemką przez sześć godzin dziennie. W rzeczywistości musiała być w gotowości do pracy przez całą dobę.



To wyrok ważny dla wszystkich migrantek z Europy Wschodniej, które w Niemczech podejmują pracę opiekunek seniorów – czyli również opiekunek przyjeżdżających z Polski. Tysiące z nich zobaczy w historii Bułgarki Dobriny D. własne doświadczenie: zero dni wolnych, brak czasu na odpoczynek, za to mnóstwo dodatkowych, nieprzewidzianych w umowie obowiązków. Za opiekę nad 96-letnią Niemką i prowadzenie jej domu w Berlinie 64-letnia Bułgarka dostawała 950 euro miesięcznie. Taką umowę zaproponowała jej agencja pośrednictwa pracy, obiecując równocześnie, że będzie pracować 6 godzin dziennie.

Dobrina D., która wróciła już z Niemiec do rodzinnego Nesebyru, zaskarżyła agencję przed sądem pracy w Berlinie. W pierwszej instancji wygrała sprawę. Całodobową dyspozycyjność,

do jakiej była faktycznie zobowiązana, sąd wycenił na dodatkowe 42 tys. euro, biorąc za podstawę minimalną stawkę godzinową. Bułgarska agencja odwołała się od wyroku. 16 lipca rozpoczęła się sprawa w II instancji.

„Cieszy nas, że ktoś w końcu odważył się iść do sądu – komentuje sprawę dla Deutsche Welle Justyna Oblacewicz z Niemieckiego Zrzeszenia Związków Zawodowych, która od czterech lat wspiera w podobnych sprawach opiekunki z Europy Wschodniej. – Jest wiele powodów, dla których dzieje się to dopiero teraz, pomimo że od lat pojawiają się skargi. Opiekunki przebywają w Niemczech tylko przez krótki czas, mają pełne ręce roboty, słabo mówią po niemiecku i nie znają swoich praw.

Opiekunki, nawet pracując ponad siły i padając ofiarą złego traktowania ze strony rodzin seniorów, zwykle obawiają się protestować, ze strachu, że stracą zajęcie, a potem nie znajdą następnego.

Niedawno w obronie polskich opiekunek stanął związek zawodowy Związkowa Alternatywa, do którego zgłaszają się Polscy zatrudnieni w krajach niemieckojęzycznych w takim charakterze. ZA skierowała pismo do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, sugerując nawiązanie kontaktu z odpowiednim ministerstwem w Niemczech i przygotowanie układu zbiorowego dającego prawne gwarancje pracownikom opieki. Odpowiedź ministerstwa była niezbyt zachęcająca: sugerowano w niej, że opiekunki powinny same postarać się o negocjowanie dobrych warunków pracy, jako że ich praca jest w Niemczech bardzo potrzebna. Stwierdzono ponadto, że państwo nie może ingerować w kontrakty zawierane między rodzinami seniorów a opiekunami. Tymczasem państwo niemieckie... właśnie to zrobiło, ustalając minimalną stawkę godzinową w sektorze opieki. Agencje zatrudnienia, zawierając umowy z innymi agencjami w krajach Europy Wschodniej, omijają właśnie ten przepis. W kolejnym piśmie z ministerstwa resort zapewnia, że sprawę rozwiąże polska ustawa o pracownikach delegowanych, która ma zostać

przyjęta do końca lipca, by zrealizować wytyczne dyrektywy UE.

Niemieckie związki zawodowe z uwagą przyglądają się, jakie stanowisko zajmie sąd w sprawie Dobriny D., bo sprawa może być precedensowa. Przyznają: pracownicy migracyjni przez lata byli w Niemczech wyzyskiwani i całkowicie pozbawieni ochrony, chociaż bez ich pracy starzejące się lokalne społeczeństwo nie dałoby sobie rady.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Zdjęcie: Beejees (CC0)

Źródło: Strajk.eu